Poświętne, 8 [września 1865 r.]
Piątek

Miałem już zakończyć list, ale namyśliłem się, a raczej zmuszony jestem pisać dłużej.

Dziś jest święto; byliśmy w kościele i widzieliśmy jakieś ładniutkie szyczki z Warszawy; podlotki około 17 lat. – Wystaw sobie, jak mi to było przyjemnie – poznałem na pierwsze wejrzenie warszawianki, tak ruchami i wzięciem się odbijały różnie od *aborigines (rudis)*. Są one ze Skarzyna – nie wiem, co tam robią i jak długo zabawią.

Po obiedzie pół Płońska było w ogrodzie; między innymi i znajome ci p.p. Hil[l]er.

……………………………………………………………………………………………

Bądź tyle łaskaw, donieś mi, jak Ci się powiódł egzamin, nie wątpię, żeś go zdał, tylko chcę wiedzieć, jak Ci poszedł. Donieś także obszernie o loterii; słowem, napisz list taki jak mój. –

Zrobiłbyś mi prawdziwą przysługę, gdybyś zaraz po odbiorze tego listu dał znać u mnie w domu, i powiedz im, że ja proszę, żeby raz się zebrali i kupili mi dostateczną ilość papieru, gdyż dosłownie powiedziawszy chłonę go. –

Pan Maks Cię prosi, żebyś mógł donieść mu, czyś go zapisał i czy jego obecność nie jest potrzebną. – Kazał mi zarazem napisać Ci, że Cię łaje za to, żeś do tej pory nic nie doniósł (jeżeliś pisał jaki list, to jeszcze nie doszedł), ale ja[k] się spodziewam, nie będziesz sobie wiele z tego robił.

Weyher kupił pysznego konia, arabskiej rasy, białego; dziś jeździliśmy wszyscy na spacer, ja naumyślnie na tej klaczy, co Ty wtedy, słuchała mnie dosyć, a chodziła wybornie.

Powiedz jeszcze u mnie w domu, że okazja zabawi do wtorku. -

Fotografii (ponieważ Ci jeszcze nie przysyłam pieniędzy) żadnych nie kupuj, prócz B., jeśli będziesz mógł dostać. –

Jeżeli by Bronek przyjechał, proś go, żeby z parę słów do mnie napisał; mówiąc nawiasem, nie spodziewam się wiele, ale zawsze, co będzie mógł. –

Bywaj zdrów i kłaniaj się wszystkim ode mnie.

H.S.

P.S. Donieś bratu, kiedy kursa na dobre się rozpoczną.